



Bułgaria przed wyborami parlamentarnymi

Jakub Pieńkowski

4 kwietnia br. w Bułgarii odbędą się wybory do jednoizbowego Zgromadzenia Narodowego. Największą szansę na wygraną ma partia premiera Bojka Borisowa – Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB). Niezadowolenie społeczne z powodu systemowej korupcji zapewni elekcję nowym partiom opozycyjnym. Prawdopodobna kontynuacja rządów Borisowa będzie oznaczać dalsze starania o członkostwo w strefie euro, ale też małe szanse na realną walkę z korupcją, której powodzenie mogłoby przybliżyć Bułgarię do wejścia do strefy Schengen.

W mijającej kadencji GERB tworzy rząd ze Zjednoczonymi Patriotami – sojuszem małych partii nacjonalistycznych. W przypadku ich oporu Borisowa wspiera Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS) – partia bułgarskich Turków, która faktycznie chroni interesy oligarchów – oraz populistyczna Wola. Parlamentarną opozycją jest tylko postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna (BPS), a głównym adversarzem Borisowa jest popierany przez nią prezydent Rumen Radew.

Nowe rozdanie w parlamencie. Prawdopodobna wygrana pozwoli Borisowowi – trzykrotnemu premierowi od 2009 r. – utrzymać dominację polityczną. Według sondaży z marca br. GERB uzyska 28–31% głosów, a BPS z 23–24% będzie druga. Dzięki stałemu elektoratowi DPS może zdobyć 11–12%. Dotychczasowi Zjednoczeni Patriotci wystartują oddzielnie. Współtworzące sojusz Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna-Bułgarski Ruch Narodowy (WMRO-BND) oraz Narodowy Front Ocalenia Bułgarii (który stworzył teraz wspólną listę z Wolą) będą zabiegać o ten sam elektorat i przekroczenie czteroprocentowego progu wyborczego.

Do parlamentu zapewne wejdą nowe partie, prezentujące się jako opozycja wobec skorumpowanego establishmentu. Najsilniejsza – Są Tacy Ludzie – ma 8–13% poparcia. To eklektyczne ugrupowanie łączące postulaty integracji europejskiej, wolności gospodarczej, demokracji bezpośredniej i tradycyjne wartości. Bazuje ono na charyzmie lidera – muzyka i celebryty Sławiego Trifonowa, który unika debat i pytań dziennikarzy. Liberalna i proekologiczna Demokratyczna Bułgaria może zyskać 4–6% głosów. Na progu balansuje koalicja Powstań! Precz!

lewicowego ruchu byłej rzeczniczki praw obywatelskich Mai Manołowej oraz liderów [antyrządowych protestów z 2020 r.](#)

Wybory w czasie pandemii. W 2020 r. Bułgaria miała największy w UE przyrost zgonów w stosunku do poprzedniego roku – 2293 na milion mieszkańców, przy średniej unijnej 1039. Jednak Borisow przekonuje elektorat, że rzekomego „bułgarskiego modelu” walki z COVID-19 zazdroszczą inne państwa. Dlatego mimo nasilającej się trzeciej fali rząd zezwolił na otwarcie restauracji od 1 marca i do 18 marca zwlekał z ogłoszeniem lockdownu, wskazując uprzednio, że obostrzenia są nieskuteczne i kosztowne. Odpowiadało to jednak nastrojom wyborców – według badania MarketLinks z początku marca 60% obywateli chciało łagodzenia restrykcji. Równocześnie Borisow, kreując się na lidera przedkładającego zdrowie publiczne nad interes partyjny, nakazał kandydującemu z listy GERB ministrowi zdrowia przerwać kampanię i skupić się na pandemii.

Premier prezentuje w kampanii program szczepień jako wielki sukces rządu. Potwierdzeniem tego ma być decyzja z lutego, że mogą szczepić się wszyscy, a latem społeczeństwo uzyska zbiorową odporność. Tymczasem do połowy marca pierwszą dawkę otrzymały 4,2 osoby na 100 (w UE tylko Łotwa miała gorszy wynik). Przyczyną było wykupienie przez Bułgarię początkowo tylko 1/3 dawek przysługujących jej z zamówień Komisji Europejskiej (KE). Rząd preferował tańsze szczepionki AstraZeneca, których dostawa opóźniła się z winy producenta. By zrzucić odpowiedzialność, Borisow – wraz z szefami rządów Austrii, Chorwacji, Czech, Łotwy i Słowenii – oskarżył KE

o niesprawiedliwy podział szczepionek. Obawę elektoratu przed trzecią falą – oraz jego [prorosyjskie sentymenty](#) – usiłuje wykorzystać BPS. Złożyła wniosek o zakup rosyjskiego preparatu Sputnik V, odrzucony w marcu przez parlament. Zapowiada też, że jeśli wygra wybory, rozpocznie rozmowy o szczepionkach z Chinami i Rosją.

Inne kwestie wewnętrzne. GERB przedstawia stabilizację gospodarczą jako swój główny sukces. Potwierdzać ma go przystąpienie Bułgarii do unii bankowej i mechanizmu ERM II w lipcu 2020 r. By wzmocnić przeświadczenie o sukcesie, rząd ogłosił w marcu, że Bułgaria w 2024 r. wprowadzi euro i dlatego obiecywane w kampanii podwyżki pensji i świadczeń podaje w tej walucie. Jednocześnie GERB zarzuca opozycji dążenie do destabilizacji gospodarki, która może być skutkiem m.in. spełnienia postulatu zastąpienia obecnego 10-procentowego podatku liniowego progresywnym.

Głównym postulatem opozycji jest odsunięcie od władzy GERB, uznawane za niezbędne do eliminacji korupcji i układów oligarchicznych. W 2020 r. Bułgaria była krajem Unii o najmniejszej swobodzie mediów i – wraz z Rumunią oraz Węgrami – najbardziej skorumpowanym. Jednak przez dekadę rządów Borisow przekonał znaczną część elektoratu, że jest jedynym gwarantem prozachodniego kursu państwa, a walkę z korupcją sabotuje BPS. Do współpracy z oligarchiczną DPS zaś ma go zmuszać wyłącznie bułgarska racja stanu. Przykładem ma być pomoc Ruchu w przegłosowaniu [zakupu od USA F-16](#), czemu sprzeciwiała się prorosyjska część Zjednoczonych Patriotów. Jako alternatywę dla GERB Borisow przedstawia powrót do władzy BPS, za rządów której korupcja osiągnęła taką skalę, że KE w 2008 r. zawiesiła fundusze strukturalne dla Bułgarii.

Kwestia macedońska w kampanii. GERB, by odwrócić uwagę społeczeństwa od protestów z 2020 r., zaostrzył spór tożsamościowy z Macedonią Północną. Skutkiem tego było [bułgarskie weto wobec rozpoczęcia jej negocjacji akcesyjnych z UE](#). Partnerzy zarzucają Bułgarii podważanie wiarygodności Unii na Bałkanach Zachodnich. Jednak Borisow nie może złagodzić stanowiska z powodu ogólnobułgarskiego konsensu co do narzucenia Macedonii Północnej bułgarskiej wizji historii i tożsamości. Taką politykę popiera społeczeństwo – 84% według Alpha Reseach z listopada ub.r. – i opozycja, a BPS i prezydent Radew zarzucają nawet rządowi zbytnią uступliwość.

Na czas kampanii GERB pozostawił kwestię macedońską inicjatywie WMRO-BND. Chce w ten sposób pomóc koalicjantowi skupić elektorat nacjonalistyczny i przekroczyć próg wyborczy. Dlatego Borisow unika zaogniania sporu, a jedynie reaguje na zarzuty Radewa o bierność rządu wobec rzekomego szykanowania macedońskich Bułgarów. Nie ogranicza jednak działań

Krasimira Karakaczanowa – wicepremiera i ministra obrony, a także lidera WMRO-BND, który m.in. prowokuje antybułgarską Wewnętrzną Macedońską Organizację Rewolucyjną-Demokratyczną Partię Macedońskiej Jedności Narodowej, swego macedońskiego rywala ideologicznego, publikując listę jego działaczy, którzy deklarowali się jako Bułgarzy, by otrzymać obywatelstwo Bułgarii i unijny paszport.

Wnioski i perspektywy. Biorąc pod uwagę obecne poparcie dla partii rządzących, GERB będzie potrzebował dodatkowego wsparcia, aby stworzyć stabilną koalicję. Będzie go szukał w DPS lub starając się rozbić niejednolite ugrupowanie Są Tacy Ludzie. Jeśli zbudowanie koalicji okaże się niemożliwe, Borisow może zdecydować się na rząd mniejszościowy z ponownym nieformalnym poparciem DPS. Z kolei zwycięstwo BPS jest mniej prawdopodobne, ale nie można go wykluczyć wobec niewielkiej różnicy w sondażach oraz zaostrzenia tuż przed wyborami sytuacji epidemicznej (rekord zachorowań), a także niespójnego podejścia rządu do obostrzeń. Koalicję z socjalistami odrzucają zarówno GERB, jak i nowe ugrupowania.

Dalsze rządy GERB będą kontynuacją dotychczasowej polityki zagranicznej Bułgarii, w tym [współpracy wojskowej z USA](#) i [energetycznej z Rosją](#). Możliwy brak partii nacjonalistycznych w nowym parlamencie będzie sprzyjać porozumieniu z Macedonią Północną. Próba osiągnięcia go przed jesiennymi wyborami prezydenckimi w Bułgarii mogłaby osłabić szanse przyszłego kandydata GERB w starciu z ubiegającym się o reelekcję Radewem, który chętnie wykorzystuje kwestię macedońską. Blokowanie integracji Macedonii Północnej z UE jest niekorzystne dla Polski, która wspiera rozszerzenie na Bałkanach, m.in. od ponad dekady [działając na rzecz wzmocnienia macedońskich instytucji państwowych](#).

Rządy GERB nie zmieniają obecnego układu polityczno-biznesowego w Bułgarii. Dalsze pozorowanie walki z korupcją i przestępczością zorganizowaną pozostanie argumentem przeciw bułgarskiej akcesji do strefy Schengen, m.in. z punktu widzenia Holandii. Członkostwo to ma z kolei znaczenie dla ambitnych planów infrastrukturalnych i rozwojowych Trójmorza. Niedostatki w zwalczaniu korupcji mogą też być (m.in. dla Austrii) dowodem na [brak realnej konwergencji Bułgarii](#), uzasadniającym sprzeciw dla jej wejścia do strefy euro mimo spełnienia wymogów ERM II. Partnerzy z UE nie zdecydowali się na użycie wobec Bułgarii innych instrumentów, np. finansowych, ale do zmian mogą próbować ją skłonić USA, uważane przez GERB za gwaranta bezpieczeństwa państwa. Administracja Joe Bidena zapowiada bowiem nacisk we współpracy z partnerami na wysokie standardy antykorupcyjne i praworządność.